Nr. 2. Luty. Rocznik XI.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

Miłości cud!

Miłości cud . . .
Miłością jesteś samą Hostyo żywa!
Zginającemu przed Tobą kolano
Przedziwny czar —
I radość dobrą dawasz w każde rano,
Iż się swych tęsknot i smutków wyzbywa.
Ogrom swych łask —
Niby na spiekłą ziemię chłodne rosy
Na utrudzone duszę zlewasz nasze;
Słoneczny blask
Wnosisz, wstępując w naszych serc poddasze,
Że w piersiach już za życia czujemy niebiosy.

Ks. Piotr Świerzko.

Rozmyślanie u stóp Przenajśw. Sakramentu.

Boski Kapłan.

„Przez którego Panie te wszystkie dary zawsze stwarzasz, poświęcasz, ożywiasz, błogosławisz i nam udzielasz.

(Kanon Mszy Św.)

Wstęp. Uczyń akt wiary w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Przen. Sakramencie. Wyobraź Go sobie otoczonego

aureolą kapłaństwa, jako jedynego, doskonałego Kapłana między Bogiem a człowiekiem. Uwielbiaj Go z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Uczyń akt miłości, ciesz się, że możesz w tej chwili użyć pośrednictwa tego Kapłana Bożego.

Błagaj Najświętszą Matkę Jego, aby ci ukazała niewypowiedzianą piękność kapłaństwa Boskiego Swego Syna.

Wymień twoje intencye, — obudź pragnienie pozyskania odpustów przywiązanych do tej adoracyi i poleć się Najświętszej Pannie.

I. Uwielbienie.

Kim jest kapłan? Święty Paweł odpowiada na to pytanie w liście do Żydów w te słowa: *Albowiem każdy najwyższy kapłan z ludzi wzięty dla ludzi bywa postanowiony w tem, co do Boga należy, aby ofiarował dary i ofiary za grzechy. Któryby się mógł użalić tych, co nie umieją i błądzą: gdyż i on obłożony jest krewkością, — a dla tego powinien jako za lud, także i sam za siebie ofiarować za grzechy. — A żaden sobie czci nie bierze, jedno który bywa wezwan od Boga, jako Aaron.«* (Żyd. V, 1—4).

Pan Jezus na sobie sprawdza to określenie Apostoła Narodów jak najdokładniej.

1o. Chrystus Pan jest prawdziwym człowiekiem. »*A słowo ciałem się stało*«. Ponieważ przyjmując ludzką naturę stał się bratem naszym, może z tego tytułu być przedstawicielem naszym przed Bogiem.

2o. Dusza kapłana musi być pełna współczucia dla tych »*co nie umieją i błądzą*«. Na nicby się nie przydał ludziom pośrednik nieczuły na ich potrzeby, — obrońca, traktujący ich sprawę niedbale, lekarz, lekceważący ich choroby, nieczuły na ich cierpienia. — Kapłan musi mieć wiele współczucia i wyrozumienia i dlatego to Bóg dopuszcza, że on musi ze swemi wadami walczyć całe życie i na duchu nieraz upadać.

Czyż może się znaleść serce ludzkie tak miłujące braci swoich jak Serce Jezusa? Przystęp doń mają wszystkie nędze moralne jak również doczesne. W każdej potrzebie znajdziesz w niem pomoc, — w niewiadomości Ono cię oświeci — i każdą łzę osuszy i każdą winę, nawet zbrodnię przebaczy. Całe życie jego było jednym aktem miłości i poświęcenia — najwyższym jednak aktem miłości była śmierć Jego. — O! zaiste Serce Jezusowe jest sercem Kapłana prawdziwie współczującego z nami.

3o. Najwyższy nasz Kapłan, Chrystus Pan pełnił najdoskonalej posłannictwo Swoje jako Pośrednik między Bogiem a ludźmi. — Zstępuje z nieba na ten świat z całym zasobem wszelkiego rodzaju błogosławieństw Bożych... A jako wierny posłannik ludzkości zanosił przed Majestat Boży przez całe życie ziemskie a zwłaszcza w chwili spełnienia ofiary krzyżowej wszystkie pragnienia i wszystkie błagania z tej ziemi... Czy może być doskonalszy pośrednik?

4o. Bóg sam wybiera swoich kapłanów. On sam wyłącza ich z ogółu ludzi i zasiewa w ich duszy ziarno powołania kapłańskiego. Sam ich poświęca i daje im tak szczytne posłannictwo.

I Pan Jezus od Boga otrzymał godność Najwyższego Kapłana. Bóg wyrzekł: »*Ty będziesz Kapłanem*« i dlatego Człowieczeństwo grzechem niezmazane złączył Bóg z Osobą Słowa. Wskutek tej niewysłowionej unii hipostatycznej wszystkie skarby Boskiej Istoty: świętość, mądrość i wszystkie doskonałości spłynęły na ludzką naturę Chrystusa Pana, — jak niegdyś wylewano oliwę na głowy kapłanów żydowskich.

Tak więc Chrystus Pan posiada i to w stopniu najwyższym wszystkie cechy prawdziwego kapłana, Najwyższego Kapłana.

W najgłębszem upokorzeniu uczyń akt żywej wiary w obecność tego Kapłana Bożego, żyjącego i działającego w Eucharystyi.

Uwielbiam Ciebie o Jezu mój i wyznaję, żeś jest »*powszechnym Kapłanem Ojca niebieskiego*«[1], żeś jest Najwyższym Kapłanem całego rodu ludzkiego, Kościoła walczącego, cierpiącego i tryumfującego. — Uwielbiam Cię i uznaję za »*jedynego Kapłana*« ludzkości całej, — wszelka moc i władza kapłańska na jakim bądź stopniu hierarchii jest tylko wypływem Twojej władzy. — »*Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi*«[2]. Ty sam chrzcisz, rozgrzeszasz, konsekrujesz przez Twoich kapłanów[3].

Ty głosisz słowo Boże przez nich[4]. Ty śpiewasz hymny na chwałę Bożą przez ich usta[5]. Ty błogosławisz przez ich ręce[6].

---

[1]) Tertul. Libr. IV. nr. 9. [2]) Mat. XXVIII. 15. [3]) Gdy widzisz Kapłana ofiarującego — uważaj że to ręka Chrystusowa niewidzialnie rozciągnięta. (S. Chri. Hom. 69). [4]) Kapłan jest sługą Bożym, używającym słowa Bożego z rozkazu, z postanowienia Bożego. Ale Bóg jest tu głównym sprawcą i niewidzialnie działającym. (Naśl. IV. c. 5). [5]) Usta twoje są to usta Chrystusowe (S. Ambros. De Isaia c. 8). [6]) Kapłan działa mocą Chrystusa. To Chrystus przez niego błogosławi. (S. Thom. in epis. ad Hebr.)

Uwielbiam Cię o Jezu i uznaję za »kapłana wiekuistego« ludzkości, Ty z nami pozostaniesz zawsze, boś zwyciężył śmierć, kapłaństwo Twoje uwieczni się w niebie.

O Maryo, najczulsza Matko moja, Ty za nas uwielbiaj Syna Swego, najwyższego kapłana i »chwałę kapłanów« wszystkich i wzór ich najdoskonalszy.

II. Dziękczynienie.

Człowiek nie zdoła wznieść się do Boga o własnych siłach, ktoś go musi doprowadzić. A przyczyna jasna. Człowiek jest stworzeniem a więc nicością wobec nieskończonego Majestatu Bożego, nadto, jest grzesznikiem. Jakżeż może przystąpić do Boga znieważonego i zagniewanego? Potrzebuje pośrednika, na którego Bóg łaskawem patrzy okiem; takim pośrednikiem jest — kapłan.

Ale gdziesz go szukać? Każdy człowiek jest nicością, jest grzesznikiem; nie mógłby przeto służyć za pośrednika między Boskim Majestatem a bliźnim swoim, bo jest równie jak on niegodny Boga, nie mógłby uśmierzyć gniewu Bożego, bo sam na pomstę Jego zasłużył. Ludzkość nie mogłaby nigdy składać Bogu hołdu należnego, ani się spodziewać odpuszczenia grzechów, a co za tem idzie — nieba ani szczęścia wiekuistego. Widząc to straszne nieszczęście, najmiłosierniejsze Serce Boga naszego przejęte litością, aktem niepojętej miłości postanowiło dać nam kapłana. Ojciec Przedwieczny Syna Swego na to wybrał.

Słowo, miłujące tak jak Ojciec dusze ludzkie, przyjęło to miłosierne pośrednictwo kosztem największych ofiar. W tym celu Chrystus, druga Osoba Boska, przyjmuje na siebie ludzką naturę. Wszystkie zatem warunki dopełnione najdoskonalej. — »*Mamy Najwyższego Kapłana Świętego, niewinnego, bez zmazy , nie mającego nic wspólnego z grzesznikami*«.

Jakież dzięki złożę Bogu za tak niezmierne dobrodziejstwo? Boski nasz kapłan w naszem imieniu oddaje to wszystko Bogu, co stworzenie winno Stwórcy i to w sposób najdoskonalszy. — I w równej mierze daje nam ludziom na tej ziemi to, czego od Boga żądać możemy.

W pierwszym rzędzie prosi dla nas o łaskę odpuszczenia grzechów. Grzech wytworzył niezmierną, nieprzebytą przepaść między Bogiem a stworzeniem. Przystęp do Boga stał się niemo-

żliwym. Pan Jezus z miłości ku nam wyciągnął ramiona aby tych, co żyli ze sobą w nieprzyjaźni tj. Stwórcę i stworzenie zbliżyć do siebie w uścisku wzajemnym. Dzięki Ci, miłosierny nasz Kapłanie, żeś nas z Bogiem pojednał. Dusza moja była grzechem skalana, a jest oczyszczona teraz przez Ciebie. Mogę bez bojaźni stanąć przed Bogiem. Dziękuję Ci, o Serce Jezusa Najświętsze, dziękuję i za siebie i za wszystkie dusze przez Ciebie odkupione...

Boski nasz kapłan coś więcej jeszcze dla nas uczynił. On nie tylko nas usprawiedliwił, ale i uświęcił. Łaska poświęcająca jest darem przedziwnym, bo duszę naszą wynosi nie tylko ponad naturę ludzką, ale i ponad anielską. Zbliża nas w sposób niepojęty dla nas do natury Boskiej i sprawia ,że Bóg Sam przez nas działa. Z łaską poświęcającą Duch św. zstępuje do duszy i mieszka w niej jakby w świątyni swojej.

Boski nasz Kapłan wysłużył nam wstęp do chwały wiekuistej, — wstąpił do nieba, aby nam przygotować miejsce i wprowadzić za Sobą. »*Mając tedy najwyższego Kapłana wielkiego, który przeszedł niebiosa, Jezusa Syna Bożego*; *trzymajmy się wyznania*«. (Żyd. IV, 14). »*Mając tedy bracia ufność do wejścia świątyni we krwi Chrystusowej*«. (Żyd. X, 19). Dzięki Ci o Jezu za ten cenny dar chwały wiekuistej, w której ujrzę Boga twarzą w twarz i cieszyć się będę na wieki najsłodszą obecnością Twoją.

Dzięki Ci za to, że nie tylko nadzieję, ale zadatek żywota wiecznego dałeś nam w Przenajświętszej Eucharystyi. Dziękuję Ci w imieniu tych, których raczyłeś już wprowadzić do niebieskiej ojczyzny. O Maryo, Matko moja, składaj za nas dziękczynienie godne najwyższego naszego kapłana za Jego pośrednictwo kapłańskie w naszej sprawie, za takie poświęcenie bez granic!

III. Wynagradzanie.

Pan Jezus jest żywym łącznikiem jedynym i niezbędnym węzłem, łączącym człowieka z Bogiem. — Bez pośrednictwa Chrystusa Pana nie można mieć stosunku z Bogiem. Tego naucza sam Pan Jezus: »*Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przezemnie*«. (Jan XIV, 6).

Jakże świat przyjął tego kapłana najwyższego? Jak przyjął ten dar prawdziwie boży? Jak skorzystał z najmiłościwszego pośrednictwa? Ach! Ludzie najczęściej zapoznają a nawet gardzą

tym kapłanem, który z miłosierdzia przyszedł ich zbawić. Mało jest takich, którzy Go cenić należycie umieją i korzystają z Jego pośrednictwa. — A ja — czy cenię to najwyższe kapłaństwo Pana Jezusa? Czy pamiętam o tym Jego kapłańskim urzędzie? Czy w praktyce okazuję bezgraniczną ufność w Jego pośrednictwo? Ileż razy zrywałem przez grzech węzeł łączącej mnie z Boskim kapłanem — przez łaskę i. przez intencyę — tak, że On nie mógł składać Bogu za mnie tego hołdu, uwielbienia, jakie się należy Stwórcy od stworzenia.

O litościwy Kapłanie! który nie przestajesz składać Siebie w ofierze Bogu na ołtarzu Eucharystycznym dla oddania Mu należnej chwały od nas ludzi, — wyznaję z pokorą, że zapominałem o Twojej obecności w Hostyi przenajświętszej — o Twoim urzędzie Najwyższego Kapłana. I dlatego, że nie umiałem korzystać z pośrednictwa Twego, Bóg nie miał tej chwały i tego uwielbienia, jakie Mu się odemnie należy.

Na zadośćuczynienie za to zaniedbanie ofiaruj w tej chwili za mnie, o Jezu mój, przed Majestatem Bożym jeden akt uwielbienia!

O Kapłanie najwyższy! Ty się ciągle ofiarujesz na ołtarzu Eucharystycznym Bogu Ojcu jako dziękczynna ofiara za cały rodzaj ludzki. — Wyznaję, że przez niedbalstwo nie łączyłem się z Tobą w hołdzie wdzięczności, usta moje nie wymówiły nigdy aktu dziękczynienia odpowiedniego do tak wielkich darów Bożych. Na zadośćuczynienie za taką niewdzięczność, racz o najwdzięczniejsze Serce Jezusa złożyć w tej chwili przed tronem Bożym akt wdzięczności za wszystkie dary natury i łaski, które na mnie ciągle spływają mimo mej niegodności.

O Kapłanie najlitościwszy! który się ciągle ofiarujesz na ołtarzu Eucharystycznym, żeby grzeszników z Bogiem pojednać — wyznaję z żalem, że niekorzystałem z miłosiernego pośrednictwa Twego i dlatego żyłem i zestarzałem się w grzechu.

Na zadośćuczynienie za to moje niedbalstwo o zbawienie duszy, racz o Boski Pośredniku, ofiarować w tej chwili za mnie obrażonemu Stwórcy mojemu najświętsze Twoje przebłaganie.

O najlitościwszy Kapłanie! który bez przerwy ofiarujesz się Bogu na ołtarzu Eucharystycznym jako wszechmocny przyczyńca za nami, wyznaję z pokorą, że nie zanosiłem próśb moich do Boga przez Ciebie, nie opierałem ich na Twoich zasługach

i dlatego modlitwy moje zostały bez skutku. Na zadośćuczynienie za ten brak ufności w przyczynę Twoją, o Jezu, racz za mnie ofiarować Bogu Ojcu zasługę nieustannego błagania Twego; wyjednaj mi dar modlitwy w zjednoczeniu z Tobą.

O najlitościwszy Kapłanie! ofiarujący się ustawicznie na ołtarzu Eucharystycznym, nietylko oddajesz Bogu co Mu się od nas należy jako Stworzycielowi — ale chcesz nadto dusze nasze oczyszczać, uświęcać i do nieba prowadzić; błagam Cię o zmiłowanie nad tymi, którzy nie chcą w tej chwili za grzechy swoje żałować i przepraszać. — Szczególniej polecam Miłosierdziu Twemu dusze, które za chwile stanąć mają przed trybunałem sprawiedliwości Bożej.

Przepraszam Cię o Jezu, i za dusze w czyścu cierpiące za to, że nie korzystały dostatecznie z Twego pośrednictwa jako najwyższego Kapłana naszego.

O Maryo, Matko nasza najlepsza — ofiaruj za nas najmilszemu Synowi Twemu akt miłości na wynagrodzenie za wszystkie zniewagi wyrządzone Mu jak najwyższemu Kapłanowi naszemu.

IV. Prośba.

Żaden akt uwielbienia jaki składamy Boskiemu Majestatowi, nie będzie przyjęty łaskawie, jeżeli nie przejdzie przez Serce najwyższego Kapłana naszego. i nie będzie jakoby podpisany imieniem Jego. Pan Jezus Sam to mówi: »*O cokolwiek będziecie prosić Ojca w imie moje, da wam..., aby był uwielbiony Ojciec w Synu*«. (Jan XIV. 13).

W miarę większego lub mniejszego zjednoczenia naszego z Panem Jezusem przez łaskę i przez intencyę — spełniamy z większą lub mniejszą doskonałością obowiązki względem Boga: uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania i prośby — i w odpowiedniej mierze otrzymujemy w zamian stopień łaski i chwały.

Ojcze Przedwieczny, błagam Cię przez najmiłosierniejsze Serce Jezusa, daj mi jasne zrozumienie tej konieczności łączenia się z Nim jako najwyższym kapłanem, — wyryj w duszy mojej rysy podobieństwa do tego wzoru Boskiego. O Jezu żyjący i ciągle obecny w Eucharystyi, ofiaruj za mnie wyniszczenie Swoje przed Majestatem Bożym; złóż Mu za mnie akt najgłębszej adoracyi. Dziękuj za mnie w tej chwili Bogu za niezliczone dobrodziejstwa

Jego — ofiaruj Mu na zadośćuczynienie za zniewagę, którą grzechy moje wyrządziły Boskiemu Majestatowi, łzy Twoje i Krew najświętszą. — Weź odtąd jako wyłączną własność swoją błagalne modlitwy moje, naznacz je Krwią Swoją i poleć dobroci Bożej, która Ci nic odmówić nie może.

Oddaj Bogu, o Jezu, to co Mu się od nas należy, a w zamian wyjednaj dla nas najhojniejsze dary. Oświeć rozum światłem prawd Bożych; rozpal w sercu miłość Boga i bliźniego i nieograniczoną ufność w dobroć Bożą, niewyczerpaną nigdy.

W ręce Twoje składam, Boski nasz kapłanie, najważniejszą sprawę zbawienia mego — i już się o nie nie trwożę. Przez Ciebie mogę zachować wszystkie przykazania Boże, — czystość, miłość Boga i bliźniego, — przez Ciebie wszystko od Boga otrzymać mogę. Rozciągnij o Jezu to kapłańskie pośrednictwo na wszystkie dusze, na cały świat. Rozbudź w nas pragnienie częstego przyjmowania Komunii świętej. Tam szczególniej w głębi istoty naszej działa najsilniej wpływ Twój zbawienny; oczyszczaj, uświęcaj, zbliżaj do Boga dusze. Uspokój dusze trwożne zapewnieniem przebaczenia; udzielaj światła i siły duszom w pokusach zostającym; daj skruchę połączoną z ufnością w miłosierdzie Boże duszom w grzechach pogrążonym; — zapal gorliwością dusze oziębłe, — a gorliwym daj łaskę ciągłego postępu w dobrem i ostatecznego wytrwania.

A nadewszystko błagamy Cię o dobry Jezu — wlej ducha prawdziwie kapłańskiego w dusze tych, których przypuścić raczyłeś do uczestnictwa w tym świętym urzędzie, »*poświęć ich w prawdzie*«. (Jan XVII,17).

O Maryo, Matko Najwyższego Kapłana naszego — w ręce Twoje składam pragnienia i prośby moje, abyś Mu je sama przedstawić raczyła na większą chwałę Bożą i dobro dusz naszych.

Postanowienia: Co godzina przez cały dzień dzisiejszy łącz się przez Maryę z Panem Jezusem, ofiarującym się nieustannie na ołtarzu na wszystkie intencye twoje i przyjmuj Komunię duchowną. Proś o łaskę większego odtąd jednoczenia się we wszystkich modlitwach Twoich z Boskim Pośrednikiem i Kapłanem.

PO ADORACYI.

Dziękujmy Najsłodszemu Sercu Jezusowemu za łaski otrzymane podczas adoracyi. Prośmy ,by przebaczył niedbalstwa nasze.

Odmówmy 5 *Ojcze nasz* i 5 *Zdrowaś Marya* dla dostąpienia odpustów, oddając je do rozporządzenia Najświętszej Maryi Pannie. Wychodząc z kościoła pozostańmy sercem na straży Eucharystycznego Serca Jezusa.

List pasterski

J. E. Najprzew. X. Dra Józefa Bilczewskiego, Arcybiskupa i Metropolity lwowskiego, obrz. łac.

Chleb żywota.

III.

Komunia dzieci.

Przez wzgląd więc na Jezusa Chrystusa, który chce być złożony w sercu dziecięcem jeszcze niewinnem, przez wzgląd na znane przykazanie kościelne o Komunii św. wielkanocnej, przez wzgląd na to, że dzieci dziś przy ogólnym postępie oświaty wcześniej umysłowo się rozwijają, przez wzgląd wreszcie, że dzieciom w naszych czasach większe grożą zasadzki i niebezpieczeństwa, Ojciec święty stawia następujące reguły dotyczące Komunii dziatwy:

Jeden i tensam wiek przepisany jest do odprawienia pierwszej spowiedzi jak i pierwszej Komunii św., mianowicie ten, w którym dziecko zaczyna rozeznawać między dobrem a złem. Dzieje się to zwykle około siódmego roku życia: czasem nieco później, czasem nieco wcześniej. Od tej też chwili zaczyna obowiązywać przykazanie przystępowania do spowiedzi i Komunii świętej.

Do pierwszej spowiedzi ani do pierwszej Komunii św. nie jest koniecznie potrzebna dokładna i zupełna znajomość całej nauki chrześcijańskiej.

Nie należy też jej wymagać od dziatwy. Później atoli w miarę dojrzewania umysłowego, dziecko obowiązane jest stopniowo uzupełniać swe wiadomości religijne.

Co do znajomości katechizmu, której wymagać należy od dziecka, sposobiącego się do pierwszej Komunii św., wystarcza, ażeby odpowiednio do swojego rozwoju umysłowego, znało te

prawdy wiary, które są konieczne pod utratą zbawienia. O samej Komunii powinno dziecko umieć odróżnić Chleb Eucharystyczny od chleba zwykłego, t. j. ma wiedzieć, że w Hostyi jest żywy Jezus Chrystus z Bóstwem i Człowieczeństwem Swojem. Wtedy będzie mogło przyjąć Pana Jezusa do swego serca z pobożnością, do jakiej zdolne jest w swoim wieku.

Do rodziców, spowiednika, proboszcza, nauczycieli, do wszystkich, którym zwierzona jest opieka nad dziećmi, należy pouczyć dziecko o czasie, kiedy rozpoczyna się dla niego obowiązek przystąpienia do spowiedzi i Komunii św. Ojca zaś względnie jego zastępców i spowiednika jest obowiązkiem przypuścić dziecko do pierwszej Komunii św.

Proboszczowie powinni zapowiedzieć i postarać się o to, aby w ich parafii odbyła się co roku uroczysta generalna Komunia dzieci nietylko tych, które po raz pierwszy przystępują, ale i tych także, które poprzednio już za zgodą rodziców i spowiednika przystąpiły osobno i prywatnie do Stołu Pańskiego. Generalną Komunię św. powinno poprzedzić kilkudniowe pouczenie i przygotowanie.

Ci wszyscy, którym wychowanie dziatek zostało poruczone, starać się też powinni usilnie o to, aby dzieci po przyjęciu pierwszej Komunii św. często a nawet, jeśli to możliwe, codzień posilały się Chlebem anielskim i żeby to czyniły z pobożnością do jakiej ich wiek jest zdolny. Takie bowiem jest gorące pragnienie Chrystusa i Kościoła Jego świętego.

Dzieciom chorym, gdy mają już używanie rozumu, nie wolno odmawiać Komunii św. jako wiatyku ani też Ostatniego Olejem św. namaszczenia. Jeśli zaś umrą, nie należy grzebać ich w sposób przepisany dla niemowląt, lecz tak, jak się grzebie osoby dorosłe. C. d. n.

Wspomnienia z XXII. międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Madrycie.

(Ciąg dalszy).

IV.

Głównym przedmiotem, około którego obracały się referaty i dyskusye w sekcyach kongresu, był głośny dekret św. Kongre-

gacyi Sakramentów »*Quam singulari*« z dnia 8 sierpnia 1910 r. »o wieku dzieci, w którym przypuszczać je należy do pierwszej Komunii św.“ Obecnie niepodobną jest rzeczą, nie mając pod ręką drukowanego sprawozdania z posiedzeń i obrad w sekcyach, zdać sobie dokładnie sprawę z tego co tam radzono nad zastosowaniem tego dekretu w różnych krajach reprezentowanych na kongresie. Ogólne jednak streszczenie tych narad i rozważań wyrażało się w tej tezie, by kapłani i wychowawcy, podjęli jakby świętą wyprawę dla nadania jak największego nacisku sprawie częstej i codziennej Komunii św. dzieci i młodzieży. Między środkami prowadzącymi do tego celu, zalecano jako najodpowiedniejszy: **przygotować dzieci nie do pierwszej Komunii św., ale do życia takiego, iżby codziennie można przyjmować Komunię św.; zachęcać do komunikowania zaraz od jutra jako od pierwszego dnia.** Zasada ta zda mi się być bardzo trafną i szczęśliwą. Pierwsza Komunia św. nie powinna być końcem przygotowania, ale początkiem naszego życia w ciągłem zjednoczeniu z P. Jezusem przez codzienną lub częstą Komunię św.

Jedną z najpiękniejszych uroczystości kongresowych była niewątpliwie wspólna Komunia dzieci. Uroczystość ta tyle w sobie miała jakiegoś niebiańskiego wdzięku, tyle rzewnych budziła uczuć, taką napawała duszę radością, że do niej z lubością powraca pamięć i z rozkoszą odnawia jej wspomnienia. Prawdziwie z hiszpańskim była ona urządzona rozmachem, na który w tym stopniu prawdopodobnie nigdzie dotąd się nie zdobyto.

Do uroczystej wspólnej Komunii św. w jednym dniu, zaproszono wszystkie szkoły katolickie stolicy. Lecz gdzie znaleść dla tej tysięcznej rzeszy małej dziatwy tak obszerny kościół? Madryt nie posiada żadnego o tak olbrzymich rozmiarach jak n. p. katedry w Burgos, Toledzie, w Sewilli i inne... ale za to ma olbrzymi i wspaniały park w samem niemal mieście, zwany *Retiro*. W nim postanowiono zebrać maluczkich na Bożą ucztę i pomysł ten udał się znakomicie.

W dniu 28 czerwca (we środę) o wczesnej godzinie, zaczęły ściągać ze wszystkich stron miasta uszykowane gromady chłopców i dziewcząt w stronę parku. Wszystko ubrane odświętnie, z chorągwiami na przedzie, pod opieką rodziców, kapłanów, zakonnic, nauczycieli i nauczycielek z pieśnią na ustach i jakby jakieś pułki dziecinne ze swymi dowódcami, wynurzały się raz po

raz ze wszystkich ulic miasta i zwracały się w jednym kierunku do *Retiro*, gdzie w olbrzymich aleach w cieniu ogromnych drzew zajmowały przeznaczone sobie miejsce. W parku, w miejscu, gdzie zbiegają się alee i tworzą tak zwane rondo, urządzono trzy ołtarze polowe, tak, że widoczne one były na całą niemal długość aleowych przestrzeni. Tu więc zwarły się one liczne zastępy dziatwy, której liczba przenosiła 20 tysięcy głów. Z uderzeniem godziny ósmej zrana, trzej biskupi rozpoczęli msze św. równocześnie przy tych ołtarzach, w otoczeniu mnóstwa kapłanów. Na ołtarzach błyszczały liczne puszki napełnione komunikantami. Cisza zaległa cały park i wszyscy tam obecni wraz z dziatwą ze skupieniem jęli się modlić słuchając mszy św. Ciszę tę od czasu do czasu przerywały hymny religijne muzyki wojskowej nieopodal od ołtarzy ustawionej. Po podniesieniu, rozpoczęli kapłani gorące przemowy do poszczególnych grup. W przemowach tych z ogromnem zapałem wygłaszanych, wzniecali w niewinnych sercach dziatwy uczucia żywej wiary, miłości i wdzięczności ku P. Jezusowi, który w Komunii św. miał w nich zagościć. Rozdzielenie Komunii św. odbyło się w jak największym porządku. Rozdzielali ją nietylko biskupi-celebransi, ale także inni biskupi i arcybiskupi i ze 20 kapłanów przy ławkach, które na ten cel w aleach były przygotowane i oznaczone dwoma po bokach płonącemi lampami. Nastrój pobożny dziatwy był bardzo budujący a tem osobliwy, że jakimś bardzo naturalnym i szczerym wyrazem twarzy i oczu się znamionował. Miłe nadzwyczaj robiło wrażenie całe jej jakieś proste ,nie wymuszone... a skromne i pobożne zachowanie się. Każde z nich po przyjęciu Komunii św. szukało sobie gdzieś jakiegoś spokojnego miejsca, by między dłoniami skryć swą drobną głowę i w pobożnych uczuciach dziękczynienia z Panem Jezusem się rozmówić. Nawet czerwonym aksamitem kryte klęczniki biskupów, nie było wolne od modlących się dzieci. Gdy się między niemi widziało takie maleństwa, co do których nasuwała się wątpliwość, ażali mają już ów-siódmy rok życia, o którym dekret apostolski na wstępie przytoczony mówi, a one zachowały się tak budująco, że najmniejszego nie budziły powątpiewania, iż świadome są doniosłości i świętości chwili, czuło się, że się miało przed sobą dowód naoczny, iż dekret ten nie żąda rzeczy nadzwyczajnych i niepodobnych, jak się wielom początkowo zdawało. Wyznać muszę, że ta ogromna uczta eucharystyczna dla

dzieci w parku madryckim, wśród prześlicznej pogody pod sklepieniem drzew, tak przepięknie i ze wzorowym porządkiem urządzona, do głębi mię przejęła. Był to widok tak niezwykły i tak nadzwyczajny że byłem nim wprost bardzo rozrzewniony i ciągle słodkie wyrazy Boskiego Miłośnika dziatwy »*Dopuście dziatkom przyjść do mnie*«, żywo stały mi w pamięci. Być świadkiem Komunii św. 20 tysięcy przeszło dzieci — to chyba w życiu mi się więcej nie powtórzy! A jak się radować musiało serce najlepszego Ojca, Piusa X, gdy mu o tej Komunii dzieci opowiadano! Można przypuszczać, że łza radości zabłysła w Jego oku.

Po Komunii i dziękczynieniu, spożyła dziatwa przygotowane w parku śniadanie, poczem uformowawszy się znowu w swoje szeregi, śpiewając hymn kongresowy »*Gloria a Cristo Jesus*«, przedefilowała przed kardynałem - legatem, który tu umyślnie pod koniec przybył, aby ucieszyć się widokiem »chlebem anielskim" nakarmionej dziatwy i z serca jej na dalsze boże pobłogosławić życie. To też uśmiech radości i szczęścia zapanował na dobrotliwej twarzy podeszłego w latach przedstawiciela Ojca św., gdy miła drobna dziatwa przechodząc poprzed Nim i schylając swe sztandary z zapałem wołała: *Viva el legado*! *Viva el Papa*! *Viva la España catolica*!

Ks. Cz. Wądolny.

Kronika.

Kongres eucharystyczny w Wiedniu (12—15 września 1912). Biskup z Namur, Mgr Heylen, prezes stałej komisyi zjazdów Eucharyst. międzynarodowych, odwiedził Wiedeń w celu naradzenia się z Komitetem miejscowym nad przygotowaniami do najbliższego kongresu Właśnie wtedy Biskupi z całej Austryi, w liczbie 22, odbywali konferencyę i wszyscy okazali żywe zajęcie się kongresem. Wszystkie komisye kongresowe są już zorganizowane i pracują bardzo gorliwie. Dzień otwarcia naznaczono na 12-go września, aby go złączyć z pamiętną, a dla Polaków tak drogą rocznicą Odsieczy wiedeńskiej, której najpiękniejszą pamiątką jest święto Imienia Maryi. Ułożono już w ogólnych zarysach program narad i prac kongresowych; obejmą one całokształt kwestyi związanych ze sprawą częstej komunii oraz pierwszej komunii. Plan procesyi już ułożono; przeciągnie ona najpiękniejszemi ulicami Wiednia, koło miejsc uświę-

conych pobytem św. Klemensa Dworzaka, Redemptorysty i św. Stanisława Kostki. Wspaniały ołtarz będzie zbudowany pod gołem niebem dla złożenia na nim Przen. Sakramentu i udzielenia błogosławieństwa. Cesarz, choć przeszło ośmdziesięcioletni, przyrzekł wziąć udział w procesyi, a przynajmniej w błogosławieństwie końcowem. Wszyscy arcyksiążęta wezmą również udział w procesyi. Jest więc nadzieja, że Wiedeń w tej wielkiej manifestacyi religijnej dotrzyma miejsca Wenecyi, Metzowi, Londynowi, Kolonii, Montrealowi i Madrytowi, które były świadkami ostatnich podobnych niezwykle świetnych zjazdów.

Pierwszy klasztor OO. Eucharystyanów na ziemi słowiańskiej. W Bernie na Morawach zakładają w tym roku swoją siedzibę synowie Czcig. sługi Bożego O. Eymarda. Szczęść Boże!

Zjazd Księży Adoratorów odbył się w Czeskich Budziejowicach dn. 14 listopada z. r. Wzięło w nim udział 69 kapłanów wraz z biskupem miejscowym i wszyscy klerycy seminaryum duchownego.

Dyrektorem dyecezalnym Związku Księży Adoratorów na archidyecezyę poznańską mianowany X. Kanonik Dr. Albert Steuer w miejsce ks. Prałata Dr. Pawła Jedzinka, który przez 15 lat bardzo gorliwie kierował stowarzyszeniem.

Przyjęto do Stowarzyszenia K. A. nowych 931 członków; mianowicie 157 z Austro-Węgier, 53 z Rzeszy niemieckiej, 5 z Polski, 228 z Włoch, 124 z Francyi, 9 z Lotaryngii, 327 ze Stanów Zjednoczonych. Reszta z Rumunii, Bułgaryi, Angli, Szkocyi, Irlandyi, Rosyi, Turcyi, Luxemburga, Jerozolimy.

Mszę św. roczną za Zmarłych Współbraci zechcą odprawić członkowie zapisani pod l. 1—10000.

Rozmaitości. Pewien gorliwy proboszcz odezwał się z uśmiechem po kazaniu do swych słuchaczy: Gdy patrzę na Was z ambony, pytam siebie samego: gdzież są ci biedni? A gdy liczę waszą składkę kościelną, pytam się: gdzież są ci bogaci?

Coś podobnego mogliby powtórzyć niektórzy wydawcy czasopism o swych abonentach, oczywiście mutatis mutandis.

Bibliografia.

„Haben wir Priester noch Vorurteile gegen die häufige und tägliche Kommunion der Gläubigen?“ Von Emil Springer S. J. Prof. d. Theol. am erzbisch. Seminar zu Sarajevo. II. Auflage — *Paderborn* 1910. Druk u. Verlag der Bonifacius-Druckerei. Preis 96 Heller.

W sposób naukowy, jasny i wyczerpujący zbija uczony prof. 14 zarzutów przeciw częstej Komunii św., jakie się najczęściej słyszy z ust księży i świeckich. Złota książeczka, mogąca usunąć niejedną

wątpliwość i uprzedzenie, dająca kaznodziejom i spowiednikom broń do ręki celem zwalczania zarzutów, uprzedzeń swych słuchaczy i penitentów co do częstej Komunii św. Oby się znalazła w bibiotece każdego Kapłana, władającego językiem niemieckim! *J. W.*

ODPOWIEDZI I ZAWIADOMIENIA.

Przyjęci do Stowarzyszenia A. K. O. O. Eucharystyanie z Bozen donoszą, że wszyscy Księża, którzy się zgłosili za pośrednictwem redakcyi „Adoracyi" na członków Stowarzyszenia, zostali przyjęci. Niektórym wysłano dyplomy przyjęcia z Bozen na ręce X. X. Dyrektorów dyecezalnych, jeżeli w dyecezyi istnieją. Innym przysłano do Krakowa i stąd wysłało się je na miejsce przeznaczenia. Kto się zgłosił, a nie otrzymał dowodu przyjęcia, niech da znać. Vivant sequentes!

Zmiana sposobu wysyłki. Jeden z X. X. Dyrektorów dyecezyalnych nalegał na Zarząd główny w Bozen, aby X. X. Członkowie jego okręgu otrzymywali nasz organ nie wprost, lecz via Bozen, „dla utrzymauia jednolitości i kontroli". Chociaż to żądanie nie wydaje się uzasadnionem, ani praktycznem, dla miłej zgody, będziemy odtąd tym kilkunastu księżom wysyłać zeszyty miesięczne na ręce O. O. Eucharystyanów w Bozen.

Ten sam oskarżył redaktora „Adoracyi" przed Zarządem głównym w Bozen, że wprowadził „nieznośne zamieszanie w Stowarzyszenie, (eine heillose Verwirrung)" i „naruszył organizacyę (und die Organisation gestört hat)" przez to, że rozsyła „Adoracyę" nawet takim księżom, którzy o to nie proszą, że przyjmuje nowych członków, nie przysyła zeszytów regularnie, nie załącza libellów!!

Czy te zarzuty są słuszne, niech ocenią sami Łaskawi Czytelnicy. Szczęście, że redaktor działał od początku w porozumieniu z Zarządem głownym w Bozen i odbierał stamtąd kilkakrotnie uznanie. Niech i tego rodzaju „uznanie" jak powyższe, uwieczni się w kronice naszego pisemka!

Gdyby Księża Polacy liczniej się zapisywali do Stowarzyszenia, to moglibyśmy uzyskać niezadługo własną polską centralę. Obecnie jest 9 centrali w różnych krajach; czeska w Bernie przybywa w tym roku. Doczekalibyśmy się też z pewnością i polskich X. X. Eucharystyanów!

Ułatwienia w składaniu przedpłaty. Dla ułatwienia przedpłaty wystaraliśmy się o czeki i dołączyliśmy je do numeru styczniowego Szan. Odbiorcom z Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. Także można zapisywać od stycznia 1912. „Adoracyę" na poczcie w krajach należących do Związku pocztowego, za złożeniem 2 K. 50 hal. rocznie. Skorzystają z tego zapewno Szan. Odbiorcy z Poznańskiego,

Prus zachod. i Śląska pruskiego, którzy się skarżyli, że trudno im przychodzi posyłać zagranicznym przekazem tak małą kwotę i bardzo wielu z nich zalega dotąd z przedpłatą za r. 1911. Być może, że woleliby, aby ściągnąć od nich przedpłatę przez pocztę, posyłając numer za pobraniem pocztowem. Lecz właśnie taka próba zrobiona była w Królestwie polskiem przez dawną ajencyę naszą we Włocławku i zraziła setki księży do naszego pisemka. Boimy się więc tego experymentu, aby nie zrazić naszych Kochanych X. X. Rodaków z pod zaboru pruskiego i nie umniejszyć i tak już malejącej liczby Odbiorców. Z Nowym Rokiem trzeba było wykreślić około 1000 Księży (głównie z Królestwa), którzy nie złożyli przedpłaty za r. 1911, choć pisemko przez cały rok odbierali!!

P. T. Księża z Królestwa polskiego i ces. ros. mieli przez rok wielkie ułatwienie, bo mogli posyłać prenumeratę do Włocławka. Ale ta ajencya okazała się zbyt kosztowną w stosunku do szczupłej liczby prenumeratorów. Trzeba było wreszcie ją zwinąć ze znaczną stratą. Za to przesyłka z Krakowa wprost może wcześniej dochodzić będzie, niż się to działo via Włocławek.

Niechże więc nikt z P. T. Odbiorców „Adoracyi“ nie ociąga się z nadesłaniem tych „głupich“ s. v. v. dwu koron (2 m., 1 rub., 60 ct amer.), bo z tych „głupich“ niezapłaconych dwu koron, pomnożonych przez tysiące Odbiorców powstał zeszłego roku wcale nie „głupi“, jak na kieszeń katechety gimnazyalnego, niedobór w kwocie kilku tysięcy koron.

Brakujące zeszłoroczne zeszyty „Adoracyi“ można otrzymać, jeżeli się ich zażąda w ciągu lutego. Później będzie trudno, bo zapasowe roczniki zeszłoroczne pójdą do oprawy.

P. X. **Kozak Jan** w Falk. Należy się za r. 1911 i na 1912 4 kor.

Pny **X. F. S. 30**. Rok 1911 zapłacony.

Pny X. **W. Piot. w Żór.** Przedpłatę z Królestwa najlepiej posyłać pocztą wprost.

Najprzew. J. E. X. **Biskup Dr. Pelczar i wielu P.T. Księży Prenum.** Za błogosławieństwo arcypasterskie i łaskawe życzenia Noworoczne, Bóg zapłać!

NIHIL OBSTAT.

Kraków, dnia 18 stycznia 1912. *Ks. Dr. A. Bystrzonowski.*

(L. S.).

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

L. 655. Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

† Anatol

Biskup Irenopolitański, Wikaryusz kapitularny